

MAREK ŻYDOWICZ NIEWINNY

...i sam oskarża panią prezydent o celowe złożenie fałszywego doniesienia przeciw niemu. Na poniedziałkowej konferencji prasowej zapowiedział złożenie do prokuratury zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa.

To jeden z licznych wątków w sporze miasta z Żydowiczem. Rozpoczął się 25 maja 2012 roku, kiedy to Hanna Zdanowska złożyła do ABW i prokuratury zawiadomienia o możliwości popełnienia przez Żydowicza przestępstwa, o którym mówi artykuł 587 Kodeksu Handlowego, czyli podania nieprawdziwych danych w bilansie spółki Camerimage Łódź Center.

Marek Żydowicz - jako jej prezes - określił w bilansie wartość niematerialnego aportu w postaci możliwości wykorzystania przez zawiązaną z miastem spółkę (w ograniczonym zakresie) marek (brandów) "David Lynch" i "Camerimage" na 6 mln złotych (2 mln za markę "David Lynch" i 4 mln za "Camerimage"). Te wartości były zapisane w umowie z miastem, której nikt z Urzędu nie zakwestionował. Mimo to prezydent Zdanowska uznała, że wartości są zawyżone i skierowała do odpowiednich służb zawiadomienia.

Sprawa przeszła przez kilka instancji - badały ją Prokuratura Okręgowa w Łodzi, która nie dopatrzyła się znamion przestępstwa. Potem było odwołanie od decyzji o umorzeniu, odwołanie do Sądu Okręgowego, a w końcu sprawa trafiła do Prokuratora Generalnego. Obie instancje potwierdziły pierwotną decyzję prokuratury. Orzeczenie jest ostateczne.

Ucieszony takim obrotem sprawy, Marek Żydowicz zwołał konferencję prasową, na której nie tylko poinformował o korzystnych dla siebie rozstrzygnięciach, ale też zapowiedział złożenie doniesienia o celowym wprowadzeniu w błąd organów ścigania przez prezydent Zdanowską. Czuje się niesłusznie oskarżony. Pomówienie - jego zdaniem - zniszczyło jego wizerunek jako prezesa Camerimage Łódź Center. Przypomnijmy, że spółka została w międzyczasie zlikwidowana.

Można więc podejrzewać, że czekają nas kolejne orzeczenia, odwołania i konferencje. Prawnicy obu stron będą mieli sporo pracy. Tyle że za prawników Żydowicza płaci on sam, a za prawników miasta - my wszyscy.